



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Oświeceniowi poeci o źródłach, naturze i prawidłach czasu

Author: Małgorzata Marcinkowska

Citation style: Marcinkowska Małgorzata. (2013). Oświeceniowi poeci o źródłach, naturze i prawidłach czasu. W: B. Mazurkova, M. Marcinkowska-Malara (red.), "Wiek XVIII (nie tylko) w szkole : literatura - historia - kultura - sztuka" (S. 71-86). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Marcinkowska

Uniwersytet Śląski

Oświeceniowi poeci o źródłach, naturze i prawidłach czasu

Przemyślenia nad różnymi aspektami kategorii, która jest przedmiotem podjętych rozważań, od wieków stanowią znaczący aspekt dociekań o charakterze ontologicznym, epistemologicznym, aksjologicznym oraz w szerokim zakresie – antropologicznym. Dla epoki poprzedzającej wiek XVIII znamienne było poczucie ulotności bytu jednostki, a także materialnego świata. Myślicielom i poetom człowiek jawił się jako słaba istota, której istnienie nieodwracalnie i szybko przemija, ma bowiem, według Sebastiana Grabowieckiego, „jako wiatr dni żywota”¹. Barokowe postrzeganie rzeczywistości wiązało się z trafnie wyrażonym również przez Daniela Naborowskiego przekonaniem, że ludzki żywot, którym rządzi czas, tak krótko trwa, że „ledwie może / Nazwan być czwartą częścią mgnienia” (*Krótkość żywota*, w. 10–11)². Świadomości niemocy wobec potęgi i destrukcyjnej siły czasu dawali wyraz także inni poeci XVII wieku. Odmienny pogląd na temat tej kategorii wyrażali ludzie doby renesansu, których cechował optymizm światopoglądowy, zakorzeniony w przekonaniu, że w harmonijnym, uporządkowanym, a zatem bezpiecznym świecie wszystko toczy się zgodnie z naturalnym porządkiem pod ojcowską opieką Boga³.

¹ Zob. J. SOKOŁOWSKA: *Od renesansu do baroku (swoistość przełomu barokowego w Polsce)*. W: *Religijność literatury polskiego baroku*. Red. S. SAWICKI. Lublin 1995, s. 17–23. W polskim literaturoznawstwie odrębną dziedzinę badań nad „czasem lirycznym” zapoczątkowała Danuta OPAČKA-WALASEK: *Chwile i eony. Obrazy czasu w polskiej poezji drugiej połowy XX wieku*. Katowice 2005.

² D. NABOROWSKI: *Krótkość żywota*. W: *„I w odmianach czasu smak jest”*. Antologia polskiej poezji epoki baroku. Oprac. J. SOKOŁOWSKA. Warszawa 1991, s. 134.

³ Zob. między innymi W. WEINTRAUB: *Manifest renesansowy*. W: IDEM: *Rzecz czarnońska*. Cz. 2. Kraków 1977, s. 287–303.

W poezji drugiej połowy XVIII wieku, niezależnie od doraźnych odwołań literatów oświeceniowych do czasu jako miary różnych zjawisk zachodzących w otaczającym świecie i w życiu codziennym człowieka, można wskazać wiersze, w których refleksje autorów nad tą kategorią mają nieco szerszy wymiar, co najczęściej wyraźnie sygnalizują formuły tytułowe utworów. Rekonesansowe rozważania nad wybranymi tekstami będą zmierzały do wskazania sposobów deskrypcji abstrakcyjnego zjawiska, a także do przybliżenia różnych aspektów podjętej przez twórców problematyki temporalnej: ich wyobrażeń oraz sądów na temat źródła, zasad funkcjonowania i miar czasu oraz wielorakich przejawów i konsekwencji podlegania świata i człowieka jego prawom.

Czas jest jednym z kluczowych motywów w poezji Adama Naruszewicza, na co zwróciła już uwagę Barbara Wolska⁴. Zapewne z tym należy łączyć fakt, iż pisarz zainteresował się wierszem Antoine'a Léonarda Thomasa *L'Ode sur le temps* i sporządził przekład pierwotnie zatytułowany *Czas*⁵, a następnie – w trzeciej księdze liryków w zbiorowej edycji *Dzieł* (t. 2, 1778) – *Hymn do Czasu* (III, 2)⁶. W poetyckiej wypowiedzi za francuskim pierwowzorem podjął polski poeta rozbudowaną refleksję nad naturą i działaniem niewidzialnego bytu. W celu jego konkretyzacji posłużył się personifikacją i animizacją, a zatem figurami bardzo popularnymi w literaturze i sztuce oświeceniowej⁷, które zresztą najczęściej stosowali poeci tego okresu, utrwalając własne przemyślenia związane z postrzeganiem i odczuwaniem upływających chwil.

Opisując nieuchwytnie zmysłami zjawisko, Naruszewicz w inicjalnej części wiersza skierował wypowiedź do Czasu jako „istoty”. Wyeksponował jego status jako (metafizycznego) bytu egzystującego we wszechświecie⁸, lecz z racji niematerialnego charakteru trudnego do objęcia poznawczymi możliwościami człowieka. W poetyckiej deskrypcji, której schemat inspirowany jest, jak się wydaje, wzorcami mitologicznymi, Czas ma zewnętrzne cechy hybrydy. Przynależy do wyższego porządku świata i właśnie dlatego człowiek, mimo podejmowanych prób, nie jest w stanie pojąć go drogą rozumowych docie-

⁴ Zob. B. WOLSKA: *Poeta żywiołów*. W: EADEM: *W świecie żywiołów, Boga i człowieka. Studia o poezji Adama Naruszewicza*. Łódź 1995, s. 68.

⁵ Zob. E. ALEKSANDROWSKA: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”: monografia bibliograficzna. Warszawa 1999, s. 111 (poz. 480), 216.

⁶ Zob. A.S. NARUSZEWICZ: *Hymn do Czasu*. W: IDEM: *Poezje zebrane*. T. 2. Wyd. B. WOLSKA. Warszawa 2009, s. 32–35. W dalszej części rozważań wiersz będzie cytowany według tej edycji.

⁷ Zob. T. KOSTKIEWICZOWA: *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*. [Rozdział 2: Człowiek i walka namiętności. Alegoria i personifikacja jako środki działań ludzkich]. Warszawa 1984, s. 97–145.

⁸ S.B. LINDE: *Słownik języka polskiego*. T. 1, cz. 2. Warszawa 1808, s. 920: „§ 4. istność, istota, rzecz bytność mająca”. Takie znaczenie słowa zostało poparte przykładem zaczerpniętym z *Wizerunku własnego żywota człowieka poczciwego* Mikołaja Reja: „Istność w swej mocy bez ciała być może, / Bo istność masz właśnie zwać, co jest, choć nie widzisz”.

kań⁹. Każdy element poetyckiej konkretyzacji tego zjawiska można uznać za metaforyczny zwiastun jego właściwości i zasad funkcjonowania we wszechświecie. Wykreowana przez poetę wizja wszechobecnego bytu z „ogromnymi ramionami”, wyposażonego w „lotne skrzydła” okryte „lekkim pierzem” – jeszcze przed aktem kreacji pozostającego niejako w stanie uśpiania (czyli bez władzy) i rozpościerającego się aż po kres istnienia świata – swą potęgą i bezmiarem trudnym do ogarnięcia ludzką myślą wzbudza respekt, lęk, a nawet grozę. Dodane do tego obrazu „srogie zęby” kojarzą się z drapieżną, dziką bestią. Są one zwiastunem niszczącej mocy czasu, będącej, jak wskazała już Teresa Kostkiewiczowa, dominantą obrazową jego deskrypcji¹⁰:

Gdzie jeno rzucę okiem, zewsząd smutne zwłoki
okropnymi zniszczenia trwożą myśl widoki:
tu porośłe mchem groby zgniłe cisną trupy;
tu w gruzach mury leżą, tu stłuczone słupy;
tu, kędy stały miasta, niemasz i pamięci –
wszędę Czas srogich zębów wytłoczył pieczęci.

A.S. Naruszewicz: *Hymn do Czasu*, w. 37–42

Czas jako nieprzezwyciężona siła dominuje nad wszelkimi formami bytu, dzierżąc okrutną władzę nad światem i człowiekiem. Podleganie jej mocy pociąga za sobą nieustanną zmienność oraz nieuchronne przemijanie wszystkiego. Obecne w wierszu elementy spotykane – jak stwierdziła wspomniana autorka – we wcześniejszej tradycji: skrzydło, ząb, pęd czasu, bieg wody oraz motyw kontrastu naturalnej zmienności i boskiej wieczności, wkomponowują się w obręb uniwersum ładu i harmonii. Z perspektywy człowieka miarą czasu, a zarazem poświadczeniem jego istnienia są następujące po sobie w niezachwianym rytmie: dni, lata i wieki. Naruszewicz bardzo obrazowo przedstawił w wierszu nieustanne następstwo temporalne, które wyzwala w człowieku myśl o kresie życia. Przy zawrotnej szybkości, z jaką biegnie czas, lata ludzkiej egzystencji są niczym „proch nikczemny”. Jego ustawiczny ruch oddają w wierszu nie tylko „lotne” i „rączne” skrzydła, lecz także plastyczna, sugestywna metafora akwaticzna, łącząca się z nieprzerwanym biegiem wody:

Czasie, ty, nie widomy lat i dni potoku,
pozwól, nim legnę martwy w nieprzespanym mroku,
dokąd mię nurt twój pędzi, stanąć nad tym brzegiem
i wód bystrych wzrok napaść niedościgłym biegiem!
[...]

⁹ We fragmencie dotyczącym początków czasu Wacław Borowy dopatrywał się przejawu postawy deistycznej (*O poezji polskiej w wieku XVIII*. Warszawa 1978, s. 89).

¹⁰ Zob. T. KOSTKIEWICZOWA: *Horyzonty wyobraźni...*, s. 114–116.

Czas mię goni, Czas chwyta i me drobne lata,
ów to proszak nikczemny, rączy skrzydłem zmiata,
że ledwo dojrzyć zdołam, jak rychło, niestety,
proch ten znika, kwapiąc się do fatalnej mety.

A.S. Naruszewicz: *Hymn do Czasu*, w. 5–8, 33–36

Podobne refleksje o destrukcyjnej mocy przemijania snuje Franciszek Jaksa Makulski w utworze zatytułowanym *Oda Czas*, który jest przekładem wiersza rosyjskiego oficera Eliasza Skerleta, wydanego w 1790 roku¹¹. Wykreowana przez poetę wizja zniszczonych starożytnych miast, piramid i gmachów ma wzmocnić w odbiorcach poczucie kruchości oraz nietrwałości nawet największych potęg (Babilonu, Troi, Rzymu). Przez odpowiedni dobór form czasownikowych upersonifikowany Czas został wyposażony w cechy znamienne dla tyranów i niszczycieli: „zmniejszył”, „ukrócił”, „strwonił”, „stłumił”. Jedynym ratunkiem dla człowieka i powoli odchodzącego w zapomnienie świata jest przywołana w ostatnich strofach wiersza nieśmiertelna cnota, która nie podlega sile czasu. Stwórca obdarzył ją swą boską mocą oraz sprawił, iż stała się jedyną potęgą trwającą przez wieki:

Cnota jest trwalsza nad wszystkie metale,
Które są w oczach jej, jak<0>by nie były,
Czas te albowiem niszczy w swym powale,
Na jedną cnotę tylko nie ma siły.
Wiekujże cnoto! co dzień się odradzaj,
Karz czarne zbrodnie! zasługi nadgradzaj!

F. Makulski: *Oda Czas*, w. 81–86

Poetyckie przesłanie zawarte w przytoczonym fragmencie jest swego rodzaju pocieszeniem dla człowieka. Mimo nieuchronnego przemijania może on bowiem pozyskać, a właściwie ukształtować w sobie wartość, która opiera się niszczącej sile czasu. „Cnota”, rozumiana jako cecha człowieka szlachetnego i ‘godnego czci’¹², w ujęciu osiemnastowiecznego autora zyskuje znamiona nieśmiertelnej części życia, dostępnej dla ludzi, zależnej jednak od prawego, rozumnego i zgodnego z etyką postępowania. Ciąg apostroficznych wezwań do

¹¹ *Oda Czas*, przez J. Pana Eliasza SKERLETA, sztabs oficjera rosyjskiego, wojażującego kawalera, wierszem w rosyjskim języku dnia 1 września roku 1790 napisana, przez J.P. MA-NUGIEWICZA, sekretarza J.K.Mci, prozą przetłumaczona, przez F. MAKULSKIEGO wierszem przełożona. Warszawa [1790]. Za zwrócenie mi uwagi na ten utwór, a także na zamieszczenie w dalszej części rozważań wiersz Czas Józefa Ignacego KOSSAKOWSKIEGO oraz za sugestię w sprawie autorstwa wiersza *Do Czasu* składam podziękowania Profesor Krystynie Mak-simowicz.

¹² S.B. LINDE: *Słownik języka polskiego*. T. 1, cz. 1. Warszawa 1807, s. 315.

upersonifikowanej wartości zawiera również pełne ekspresji błaganie o sprawiedliwość.

W ramy personifikacji, w większym stopniu jednak uszczegółowionej niż we wcześniej przywołanych tekstach, zjawiska temporalne ujął także Franciszek Karpiński w utworze ze zbioru „wierszy różnych”, zatytułowanym *Czas* (II, 12)¹³. W poetyckiej wypowiedzi skupił uwagę na przemijaniu jako najbardziej spektakularnym przejawie i skutku jego funkcjonowania w świecie. Snuta przez podmiot liryczny opowieść przenosi czytelnika do krainy wypełnionej symbolicznymi odniesieniami i baśniowo-onirycznymi elementami (olbrzymy, gnijące ciała, mgła, góra schronienia, starzec, złota szata, kamień, rzeka, łódź bez wiosła, Fortuna, sen). Opisany w utworze świat to: „pola niezmierzone okiem [...] między ziemią a czystym obłokiem” (w. 5, 7), miejsca, w których nie rośnie trawa i nie świeci słońce. Wizja krainy pełna okrucieństwa, okropności oraz trwogi to ekspresywny kontekst, silnie oddziałujący nie tylko na wyobraźnię, lecz także na uczucia odbiorcy.

Poszczególne postaci wykreowane w utworze obrazują różne miary nadrzędnego zjawiska temporalnego. Okazują się symbolicznymi przedstawieniami przemijania: starzec z siwą brodą, ubrany w złotą tkaninę, będąca symbolem władzy królewskiej, to Czas; Godzina jest jego niezwykle piękną córką; walka młodego człowieka z potężnym mężem okazuje się „bitwą Wieków”; trupy znajdujące się na polu to „minione Lata”; bliźniaczymi olbrzymami są natomiast „Wieki stare”. W tym świecie nad określonym porządkiem życia i śmierci czuwa wielki król Czas, przedstawiony jako dzieciobójca bawiący się swoimi dziełami oraz nieustannie odmieniający swą postać:

On, po niezmiernych swojego mieszkania
gmachach przechodząc, co dzień się nakłania
w starość ostatnią i co dzień młodnieje –
trwa i niszczyje.

F. Karpiński: *Czas*, w. 137–140

Trudno jednoznacznie stwierdzić, skąd poeta czerpał inspiracje do takiej wizji czasu. Źródłem pomysłu mogła być mitologiczna historia Kronosa (myłonego często z uosobieniem czasu – Chronosem), który pożerał swoje dzieci tuż po ich narodzeniu, aby w przyszłości nie odebrały mu władzy¹⁴. Obrazowi zarysowanemu w omawianym utworze bliższy jest jednak fragment piętnastej księgi *Metamorfóz* Owidiusza, które Karpiński jako człowiek wykształcony zapewne znał: „O, żarłoczny Czasie i ty, zawistna Starości, niszczyć wszystko,

¹³ F. KAPIŃSKI: *Czas*. W: IDEM: *Wiersze zebrane*. Cz. 1. Wyd. T. CHACHULSKI. Warszawa 2005, s. 83–89.

¹⁴ Zob. Z. KUBIAK: *Mitologia Greków i Rzymian*. Warszawa 1997, s. 61.

wszystko nadgryzacie swoimi zębami i skazujecie na powolną śmierć!”¹⁵. Podobnie jak Ignacy Krasicki, chociaż z odmiennych powodów, poeta sprzeciwiał się wprowadzaniu mitologii do literatury współczesnej. Uważał bowiem, że dla czytelników, którzy nie znają na tyle dobrze mitycznych dziejów, aby mogli swobodnie rozpoznawać aluzyjne, najczęściej imienne odwołania do poszczególnych wątków „historii bajecznej”, niektóre utwory mogą być po prostu niezrozumiałe. W rozprawie *O wymowie w prozie albo wierszu* przekonywał:

Ale my, po co tych Muz, tych Apollinów w naszych wzywamy poezjach, o których próżności aż nadto przeświadczeni jesteśmy, a tym jeszcze sposobem odbiegamy od jednej spomiędzy własności tak poezji, jako i pisma każdego: ażeby powszechnie rozumiane były [...]!¹⁶.

Często jednak, jak wskazał Tomasz Chachulski, sama konstrukcja wydażeń oraz opisy postaci w wierszach Karpińskiego mają źródła w mitologii lub antyku. Możliwe zatem, że przywołany uprzednio obraz Czasu dzieciobójcy zakorzeniony jest w starożytnej tradycji literackiej, ale autor jako zwolennik poezji prostej w odbiorze tak przekształcił pierwotne źródło, iż jego znajomość nie jest niezbędna do pełnej lektury tekstu¹⁷.

Postać Czasu w sposób obrazowy oddaje w wierszu Karpińskiego zasadę ustawicznej zmienności zjawisk temporalnych, która jest istotą przemijania. Świadczy o tym wyraźnie dwoistość, naprzemiennie ujawniająca się w zewnętrznym wyglądzie starca-młodzieńca:

w czole wesołość, a oczu ruszenia
z błyskawicą się szybko porównały,
twarz swoje wdzięki z młodym wiekiem mienia,
choć w łosy głowę przyozdobił biały.

F. Karpiński: *Czas*, w. 61–64

W poetyckiej wizji Karpińskiego Czas panuje nawet nad Fortuną, dzięki czemu ma wpływ na los i pomyślność człowieka. Wedle swych zamysłów daje szczęście lub upadek, a za jego sprawą miasta osiągają świetność bądź ulegają zniszczeniu. W tak skonstruowanym świecie jedyną władzę sprawuje

¹⁵ OWIDIUSZ: *Metamorfozy*. Przeł. A. KAMIENSKA i S. STABRYŁA. Oprac. S. STABRYŁA. Wyd. 2 zmienione. Wrocław 1995, s. 418.

¹⁶ F. KARPIŃSKI: *O wymowie w prozie albo wierszu*. W: *Oświeceni o literaturze*. [Cz. 1:] *Wyowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*. Oprac. T. KOSTKIEWICZOWA i Z. GOLIŃSKI. Warszawa 1993, s. 206.

¹⁷ POR. T. CHACHULSKI: *Antyk w twórczości Franciszka Karpińskiego*. *Wybrane motywy*. W: *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej*. Red. T. CHACHULSKI. Warszawa 2012, s. 723–724.

wszechpotężny starzec, który zabija swoich synów i piękne córki, na ich miejsce przychodzi bowiem następne potomstwo. Podległe mu Godziny, Lata i Wieki kończą swój byt (życie) w strasliwym boju, on zaś – wieczny Czas – nie waha się ich zgładzić, gdy nadejdzie właściwa pora. Wizja świata, jaką przedstawia Karpiński, jest odbiciem egzystencjalnych obaw jednostki, jej lęku przed destrukcyjną siłą czasu, której w ustawicznym procesie przemijania podlega zarówno człowiek, jak i wszystko, co go otacza.

Nadrzędne przesłanie utworu Karpińskiego, a w pewnej mierze także upersonifikowany wizerunek Czasu jako starca korespondują z dwiema początkowymi strofami imieninowego wiersza Franciszka Zabłockiego:

Niepowściągniętym lotem od powicia świata
Wioząc, czas siwobrody, dni, chwile i lata,
Lubo już na to miejsce, na którym co skosi,
Wydartych niedosytem zysków nie ponosi,

Dla pamiętki atoli, iż tu zbierał łupy,
Świadki dzikiej przemogi swej, nastorcza słupy,
By ludzie wieków długich płotem odgradzeni
Widzieli, jak się wszystko śliskim trafem mieni¹⁸.

F. Zabłocki: *Na dzień imienin... Andrzeja Młodziejowskiego...*, w. 1–8

W przytoczonym fragmencie okolicznościowego liryku poeta zarysował wizję ludzkich dziejów jako pokoleniowego następstwa, będącego efektem powszechnego, odwiecznego przemijania. Wykorzystując barokową metaforykę, Zabłocki nakreślił dynamiczny obraz lotnych kół czasu, których ruch w sposób pośredni został przywołany przez „dni, chwile i lata”. Niszczącej sile „dzikiej przemogi” poeta przeciwstawił sławę ludzi wieków minionych, czyniąc w ten sposób nieśmiertelny pomost pamięci, łączący odległe stulecia.

W odmiennej aurze emocjonalnej niż przywołani dotąd autorzy refleksje nad temporalnym aspektem świata i ludzkiego życia snuje Seweryn Rzewuski w początkowej części utworu *Rytm wiekowy z opisaniem czasu*¹⁹. Liryczny mo-

¹⁸ F. ZABŁOCKI: *Na dzień imienin Jaśnie Wielmożnego Jegomości księdza Andrzeja Młodziejowskiego, biskupa poznańskiego i warszawskiego, kanclerza wielkiego koronnego, orderów Orła Białego i ś. Stanisława kawalera, oda...* Cyt. za: B. MAZURKOWA: *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego, Franciszka Dionizego Książczaka oraz innych poetów oświeceniowych*. W: EADEM: *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książczaka*. Katowice 2008, s. 138–139. Por. uwagi autorki na temat przytoczonych strof.

¹⁹ Pięć początkowych strof tego utworu, zatytułowanych *Do Czasu*, zostało zamieszczonych w edycji: *Poezje zebrane Wojciecha Miera*. Zebrał i oprac. E. RABOWICZ. Uzupełniła i przygotowała do druku E. ALEKSANDROWSKA. Wrocław 1991, s. 109. Podstawą tej atrybucji stał się rękopis Baworowskich 765 (innych nie podano). „Za autorstwem Miera przemawia dość częsty w jego twórczości motyw czasu, a ostatni dystych mieści się w jego

nolog, utrzymany w toku apostroficznym, zawiera wyraźne akcenty laudacyjne, czego symptomem już w inicjalnym wersie są odniesione do wskazanego w tytule zjawiska epitety: „niezmazany”, a zatem ‘nieskalany, niesplamiony’, oraz „dzielny” – ‘pracowity, skuteczny, czynny’²⁰. Nieustannego upływu czasu, którego metaforycznym zwiastunem jest lot „niewściągiony” (‘niepohamowany, niepowstrzymany’), poeta nie sytuje w negatywnym kontekście. Nie postrzega w kategorii zła przejawów i skutków działania tej przemożnej, wszechpotężnej siły w przeszłości i obecnej chwili, bez lęku i z nadzieją patrzy też w przyszłość, myśląc o tym, co musi nadejść, bo jest nieuchronne. Sławi czas za odwieczny, niezmordowany, niemal heroiczny trud („lejąc wśród dnia, wśród nocy cienia / Bez zwrotu, kresu, spoczynku”, w. 13–14) wyznaczania porządku w świecie i w ludzkim życiu miarą godzin, dni i nocy oraz lat. W poetyckiej wypowiedzi autor nie akcentuje, jak inni twórcy, boleśnie odczuwanego przez człowieka, ustawicznego procesu przemijania. W harmonijnej wizji, pozbawionej dramatycznych akcentów, eksponuje różnorodność zjawisk zachodzących w świecie oraz ludzkich doświadczeń i przeżyć, których źródłem jest „zmian krocie”:

Ty wzrost, upadek, radość i smutki
Na jednych niesiesz wciąż piorach,
Rodzisz przyczyny, rodzisz i skutki,
Sprzeczny i dziwny w twych tworach.

Ty życie dajesz i ty odbierasz
Rzeczom bez zasług i winy,
Moc twą na latach i na dniach wspierasz,
Których sam króciś godziny.

S. Rzewuski: *Rytm wiekowy z opisaniem czasu*, w. 5–12

Poeta nie podejmuje w utworze bliższych dociekań nad ontologicznym aspektem zjawiska, postrzeganego jako „Świata, człowieka i przyrodzenia / Świadek dzieł, myśli, uczynku” (w. 15–16). Pod znakiem zapytania stawia bo-

filozofii deizmu” (s. 322). Kwestia ta nie jest do końca oczywista, ponieważ liryk *Do Czasu* stanowi początek (liczącego 168 wersów) utworu: *Rytm wiekowy z opisaniem czasu*, który Stanisław LUBICZ JASZOWSKI zamieścił w tomie: *Poezje Seweryna hrabi Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego, dane Zakładowi Narodowemu imienia Ossolińskich we Lwowie przez... 1833*. Krystyna Maksimowicz ogłosiła wskazany tekst w rozprawie: *Schytek życia Seweryna Rzewuskiego (lata 1794–1811)*. „Pamiętnik Literacki” 1989, z. 2, s. 240–244. Taką atrybucję przyjął również Piotr ŻBIKOWSKI: „Bólem śmiertelnym ściśnione mam serce”. *Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*. Wrocław 1998, s. 329.

²⁰ Por. wsparte przykładami objaśnienia do wyrazów: „dzielny”, „wściągnąć” i „zmazać”. S.B. LINDE: *Słownik języka polskiego*. T. 1, cz. 1..., s. 592; t. 4. Warszawa 1814, s. 518, 967.

wiem możliwość poznania przez człowieka bytu wszechobecnego w świecie od zarania dziejów. Czas jest, zdaniem poety, tajemnicą niedostępną dla ludzkich zmysłów. Jego działanie człowiek rozpoznaje tylko po śladach, jakie po sobie zostawia:

Wszędzie przytomny, nigdzie widziany
Jawisz się wtedy, gdyś minął.
Od Bogaś tylko samego znany,
Nam zmysł wszelaki zaginął.

S. Rzewuski: *Rytm wiekowy z opisaniem czasu*, w. 17–20

Przekonaniem, iż jedynie Bóg zna istotę czasu, autor akcentuje zasadniczą różnicę między zakresem boskiej i ludzkiej wiedzy o świecie i zjawiskach w nim zachodzących. Zwraca uwagę na ograniczone możliwości poznawcze człowieka – zarówno w aspekcie rozumowym, jak i zmysłowym – którym dostępne są wyłącznie fakty już zaistniałe, a zatem przeszłość. Wizja czasu jako potężnej, niewidzialnej siły, mającej bezwzględną władzę nad światem i ludźmi nie napawa jednak przerażeniem. Przeciwnie – skłania do racjonalnego pogodzenia się z tak ustanowionym, odwiecznym prawem, na które człowiek nie ma żadnego wpływu. Warto również nadmienić, że przytoczona strofa łączy tak charakterystyczną dla poetyki oświeceniowej trafność oraz esencjonalność wypowiedzi²¹.

W dalszej części utworu ten nabiera charakteru poematu refleksyjno-politycznego, a realia, do których autor się odwołuje, dotyczą, według ustaleń Krystyny Maksimowicz, wydarzeń z lat 1793–1800²². Do strofy piętnastej kontynuowana jest refleksja nad przemijaniem; w następnej części opisani zostali pomordowani i zdetronizowani królowie, rewolucje oraz kasata zakonu jezuitów, natomiast ostatnia, trzecia część ma charakter wizyjno-prognostyczny²³. W tym obszernym poemacie autor wyposażył Czas w umiejętności, które coraz mocniej podkreślają jego zmienność: odbiera i mnoży płodność ziemi oraz krzewów, „więzi” morze i rozlewa wody, powoduje wzrost i upadek królestw, a także wyzwała skrajne uczucia:

Ty koisz gniew, żale, niesnaski,
Ty trwożysz niechęć i zwady,
Wzniciasz pogardy, wzniciasz poklaski,
Uwieńczasz cnoty i zdrady.

²¹ Zob. E. RABOWICZ: *Rokoko*. W: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. T. KOSTKIEWICZOWA. Wyd. 4 bez zmian. Wrocław 2006, s. 521.

²² K. MAKSIMOWICZ: *Schyłek życia Seweryna Rzewuskiego...*, s. 234.

²³ Ibidem, s. 234–236.

Ty niepamięcią wielki czyn kryjesz,
 Ty w zbrodni zrywasz zasłonę,
 Dobrych i sprośnych mężów w głąz ryjesz
 Imię i ścieraszk wkarbione.

S. Rzewuski: *Rytm wiekowy z opisaniem czasu*, w. 41–49

Czas wykreowany w tym utworze ma właściwości niemal równe boskim, demaskuje liczne paradoksy rzeczywistości, panuje nad światem, uczuciami i człowiekiem, ma wpływ na pamięć potomnych, ponieważ „ucisza” lub eksponuje różne wydarzenia historyczne, a przez swą nieustanną zmienność wskazuje na konieczność odmiany losów poszczególnych narodów. W kolejnych strofach jego „rozciągnięte bez granic” skrzydła rozsiewają po świecie: „bunty, powietrze, trzęsienia ziemi, / Mordy, poczwary, straszidła” (w. 59–60), przez które następuje ciąg niepokojących wydarzeń: uwięzienia, morderstwa władców, porwanie papieża, utrata przez Polskę niepodległości. Wieńcząca tę część apostrofa do Czasu wyraża prośbę o śmierć starych wieków oraz nadzieję na nadejście lepszych lat. Konieczność nieustannej zmienności stanowi wiarygodne proroctwo, które ma zapewnić przyszłą pomyślność.

Inny charakter mają dociekania nad relacjami między Bogiem i czasem (z uwzględnieniem perspektywy wieczności), które podjął za francuskim autorem Naruszewicz w przywołanym już utworze. W jego poetyckiej wizji wszelkie zjawiska temporalne, jak zauważyła już Teresa Kostkiewiczowa, podlegają Wszechmocnemu – On jest ich „kreatorem i rządcą”²⁴. To właśnie Pan po oddzieleniu światła od ciemności wyposażył czas w „lotne skrzydła”. Dając go naturze „w dziale”, przydzielił mu „prawidła” pozwalające sprawować władzę nad światem, czyli zasady, którym odtąd wszystko miało podlegać. Poeta wyraźnie zakreślił jednak granice, jakie niepodzielnym rządom czasu wyznaczył sam Bóg:

Stwórcu, Tyś sam bezdenne morza ograniczył,
 Tyś najdrobniejsze czasu momenta policzył.
 Sobie samemu tron Twój zachował to mglisty,
 kiedy przyjdzie ów moment nocy wiekuistej.

A.S. Naruszewicz: *Hymn do Czasu*, w. 67–70

Zgodnie z boskim planem, kulebka czasu ma stać się również w bliżej nieokreślonej, Najwyższemu jedynie wiadomej przyszłości jego grobem. Według poety, ten kres nastąpi w momencie poprzedzającym początek „nocy wiekuistej” – niczym nieograniczonej, „bezbrzeżnej” wieczności, podległej wyłącznie Bogu: „»Tobie w dziale czasy skore, / póki świata, oddaję – ja, Pan, wieczność biorę«” (w. 21–22). Taki obraz rzeczywistości współgrał z racjonalistyczną filozo-

²⁴ T. KOSTKIEWICZOWA: *Horyzonty wyobraźni...*, s. 115.

fią porządku wszechświata i zapewniał człowiekowi poczucie bezpieczeństwa. Przypominał mu o tym, że wprawdzie czas ma moc niszczącą (stąd nikt i nic nie jest w stanie przezwyciężyć siły przemijania), lecz rządzi nim dobry, przyjazny człowiekowi Bóg, władca nieskończoności²⁵.

W poezji oświeceniowych twórców odcisnęły ślad niepokoje jednostki związane z przemijaniem, niekiedy przybierające formę moralnego pouczenia i przestrogi dla czytelnika. Tego rodzaju refleksje zawarte są między innymi w opublikowanym bezimiennie wierszu pod tytułem *Zegar*²⁶. Utwór zbudowany jest z dwóch części – pierwsza skupia się na rozważaniu dźwięku upływającej, odchodzącej w przeszłość, policzalnej godziny; druga zawiera apostrofę do wieczności. Warto w całości przytoczyć ten interesujący wiersz, utrwalający bardzo subiektywne, osobiste przeżywanie mijającego i mającego dopiero nadejść czasu:

Bije pierwsza godzina – ... już ta przepadła!
Lecz słyszana przynajmniej oparła się w uchu;
Owszem, dźwięk spizu jest mi w sercu na kształt żgadła,
Gdy ją czuciu zwiastuje w żywym trwogi ruchu.
I gdzież więc ta godzina bieży, która mija?
W przeszłego czasu otmęt, gdzie wszystko się zwija.

Ona właśnie dopełnia tej czczości przeciagu,
Który dotąd był świata pierwiastkowym rysem;
Z szczupłego życia brzegu, z wąskich szlaków krągu
Widzę tę przepaść, której bezdenność wypisem.
Dzwon bije swą wymową, ta mnie upokarza,
A głos czasu ciężkie mi pomieszanie zdarza.

O, wieczności, ty, która masz się tak okropnie,
Straszna przez nieskończone swej trwałości stopnie;
Mamliż mej ułomności wytknąć cel graniczny,
Ja! którego godzina ni moment dziedziczny?

[B.a.:] *Zegar*

Podmiot wiersza wsłuchuje się w dźwięk zegara, który dzwonem odmierza godziny. Pokorą i niemal pomieszaniam zmysłów reaguje na odgłos mijających

²⁵ Barbara WOLSKA zwróciła uwagę na nieco inne wyobrażenia na temat kresu czasu, które Naruszewicz zawarł w utworach oryginalnych. Według poety, ów kres nastąpi w chaosie końca świata, ponieważ istnienie czasu wyznaczone jest przez ruch nieba (słońca, księżyca i planet), w pierwszym okresie regularny i w określonym kierunku, w drugim – niepokojący, trudny do przewidzenia, destruujący (*W świecie żywiołów...*, s. 47).

²⁶ [B.a.:] *Zegar*. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 16, cz. 2, s. 379–380.

chwil, a zatem zmysłowego doświadczania niewidzialnego zjawiska. Napawające go przerażeniem myśli z jednej strony o krótkości, „szczupłym brzegu” życia, a z drugiej – o bezdennej przepaści wieczności wynikają z niemożności pełnego poznania natury czasu. Dźwięk „bijącego dzwonu” jest dla podmiotu momentem doznania kruchości życia i grozy przemijania, ale także jedynym – rozpoznawalnym przez słuch i odciskającym się w sercu niczym piętno – znakiem „zakotwiczenia” w nieustannie płynącym czasie. To równocześnie jedyna szansa zatrzymania dzięki rozbrzmiewającemu dźwiękowi czasu, którego już nie ma. Okropność nieskończonej wieczności, wyobrażonej jako bezdenna czeluść i „otmęt”, czyli zamęt, chaos, podmiot wiąże właśnie z brakiem granicznych stopni temporalnych. Nieznany autor wiersza zwrócił zatem uwagę na swoisty paradoks czasu. Jego nieustanny bieg powodujący przemijanie jest wprawdzie źródłem niepokoju człowieka, ale umiejętność odmierzania upływu chwil przynosi pewnego rodzaju uspokojenie. Prawdziwy lęk wzbudza natomiast wieczność, której początek jest równocześnie kresem czasu.

Ludzkiemu pragnieniu zatrzymania chwili poświęcił również uwagę autor *Hymnu do Czasu*. U podstaw marzenia, by ujrzeć początek i koniec niewidzialnego bytu decydującego o biegu dziejów, legło zakorzenione w esencjalizmie zainteresowanie autora istotą świata. Według Naruszewicza u kresu czasu, gdy w apokaliptycznym chaosie pogrąży się cała natura, gdy zniszczeniu ulegnie wszystko, co doczesne, w bezdennej wieczności ostanie się jedynie ludzka myśl – ona jedna zdolna jest przewyciężyć prawo przemijania. Jak zauważa Barbara Wolska:

Przekonanie poety, że istotą człowieczeństwa jest myśl, która jedna powinna być wymiarem ludzkiego życia – tak dramatycznie krótkiego – rodzi z kolei pełną uniesienia apostrofę do ludzi, by dany im „moment do myśli”, „moment do żywota” nie został zmarnotrawiony pogonią za znikomymi wartościami przyziemnego życia²⁷.

Mając na względzie takie właśnie argumenty i przesłanie na przyszłość, poeta refleksją nad ulotnością i kruchością życia oraz perspektywą wieczności zachęcał do mądrego wykorzystania czasu danego człowiekowi w krótkim biegu życia:

Ludzie! gdy was okropnym bita z wieży młotem
miedź ostrzega, jak szybkim czasy płyną lotem,
ach, jak was hasło owe brzękiem swym przenika!
[...]
Błędni, co wam za gruba ćmi rozum ślepotą?
Moment do myśli macie, moment do żywota,

²⁷ B. WOLSKA: *W świecie żywiołów...*, s. 69.

lecz i ten, acz z nikczemnym równo znika cieniem,
nie jestże dla was jeszcze nieznośnym brzemieniem?
[...]
Długoż tedy tak srogą zmamieni ślepotą
błądzić będziem?

A.S. Naruszewicz: *Hymn do Czasu*, w. 73–75, 79–82, 93–94

Wieńczące tę część przytoczenia pytanie ma charakter smutnej refleksji nad ludzką naturą. Brak głębszej rozważliwości oraz zaślepienie niejednokrotnie są, zdaniem poety, przyczyną ludzkiego zniewolenia i nieustannej pogoni za zyskiem, w efekcie czego człowiek biernie poddaje się przemijaniu, gubiąc z oczu szansę prawdziwie szczęśliwego życia. Taki stan rzeczy przezwyciężyć mogło jedynie racjonalne poznanie samego siebie. Właśnie w mądrym korzystaniu z daru rozumu upatruje Naruszewicz (również w innych utworach²⁸), szansy na pokonanie lęku przed przemijaniem:

Kochajmy mądrość! Wszak to największa nauka
znać siebie i żyć sobą. Kto jej pilnie szuka,
prowadzi wiek szczęśliwy, a na czas upłynny
patrzac, liczy bez trwogi wszelkie swe godziny.

A.S. Naruszewicz: *Hymn do Czasu*, w. 97–100

Nadrzędne zalecenie poety łączy się ze stoicką zachętą do samopoznania i spokojnej zgody ludzi na niezależne od ich woli i pragnień wyroki czasu. Kontekstem tego przesłania jest w utworze świadomość, że władzę nad światem i człowiekiem, zgodnie z przyznanymi „prawidłami”, wyznaczył mu sam Bóg. Jak podkreślił Julian Platt, klasycyzujące wiersze Naruszewicza nawiązują do porządku świata, którym włada Stwórca – Boski Zegarmistrz²⁹. Ten ład, utrzymany między innymi dzięki funkcjonowaniu czasu, jest wyrazem mądrości Najwyższego oraz Jego troski o człowieka i naturę.

Nad skłonnością ludzi do bezrefleksyjnego życia w moralizatorskim tonie ubolewał też Karpiński. W utworze *Czas* poeta wyraził przekonanie, że człowiek, nie zastanawiając się nad swymi doświadczeniami i nie wyciągając z nich żadnych wniosków, z własnej woli traci szansę na szczęście, jakiego może doświadczyć, szanując prawa czasu:

Ale jak ludzie czasu zażywają:
kiedy jest – oni wtenczas go nie mają,

²⁸ Por. EADEM: *Wprowadzenie do lektury*. W: A.S. NARUSZEWICZ: *Poezje zebrane*. T. 1. Wyd. B. WOLSKA. Warszawa 2005, s. 32–33.

²⁹ J. PLATT: *Adam Naruszewicz (1733–1796)*. W: *Pisarze polskiego oświecenia*. T. 1. Red. T. KOSTKIEWICZOWA i Z. GOLIŃSKI. Warszawa 1992, s. 318.

minął – nie wspomną, a zawsze się chwieją
marną nadzieją!

Na każdy moment trzeba mieć baczenie:
każdy z nich swoje miewa przeznaczenie –
jeden stracony rwie łańcuch całego
szczęścia przyszłego.

Z rzeczy tej, która już przeminęła się,
układaj przyszłą, rób opatrzenie w czasie
i wiedz, że z czasem każdego człowieka
czas liczby czeka.

F. Karpiński: *Czas*, w. 161–172

Podstawowym błędem, jaki człowiek popełnia, jest, według poety, odwracanie się od przeszłości, gdy tymczasem w niej właśnie należy szukać wskazań do właściwego, wiążącego się z namysłem i rozważą, postępowania w przyszłości.

Niezwykle trafne spostrzeżenia na temat różnic w sposobie postrzegania omawianego zjawiska zawiera wiersz *Czas* Józefa Ignacego Kossakowskiego, opublikowany w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” (1802)³⁰. Ze względu na krótką i zwięzłą formułę poetyckiej wypowiedzi warto w całości przytoczyć ten utwór:

Wszyscy z czasu niekontenci,
Každy się na niego krzywi;
Zbyt długim chorobą zdjęci,
Zbyt krótkim zowią szczęśliwi.
W rozkoszy pędem ucieka,
W żądzę pełza jak kaleka.
Chcąc temu złemu zaradzić
I przeszkodzić niestałości,
Chcę go na zawsze osadzić
Wśród przyjaźni i miłości.
Część przyjaciółom poświęcę,
Część złożę w kochanki ręce.
Tak przyjemnie podzielony
Czas zawsze zejdzie mi miło,
Żeby się zaś na dwie strony
Szczęście moje nie ważyło,
I przyjaźń, i miłość, obie

³⁰ J.I. KOSSAKOWSKI: *Czas*. „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1802, t. 8, nr 23, s. 251.

W jednej połączę osobie.
Jeśli zajdzie niepogoda
I miłość w drodze ustanie,
Przyjaźń wesprze, rękę poda,
Wmówi do końca wytrwanie.

J.I. Kossakowski: *Czas*

W pierwszej części utworu podmiot mówiący zwraca uwagę na fakt, iż czas zawsze będzie zjawiskiem negatywnie wartościowanym przez człowieka, a odczuwanie prędkości jego upływu zależy od subiektywnych odczuć. W związku z tym niezwykle trafne wydaje się kontrastowe zestawienie ludzi chorych i szczęśliwych, pełnych różnorodnych żądz i rozkoszy. Dla jednych czas mija zbyt szybko – „pędem ucieka”, dla innych dłuży się niemiłosiernie – „pełza”, przez co przyrównany zostaje do kaleki. Takie ujęcie problematyki temporalnej świadczy o głębokiej świadomości poznawczej i dobrym zmyśle obserwacji autora, a ponadto umożliwia sformułowanie, w drugiej części utworu, osobistej „recepty” na radzenie sobie z przemijaniem. Sposobu na „oswojenie” niestałości czasu autor upatruje w miłości, która w połączeniu z przyjaźnią zapewnia trwałe więzi i staje się źródłem prawdziwego szczęścia.

W utworach przywołanych w rozprawie przeważało wynikające z ambicji poznawczych pragnienie zrozumienia natury czasu i sensu przemijania. Centralnym pytaniem stała się refleksja na temat miejsca człowieka w świecie oraz sposobu wykorzystywania jedynego daru życia. Świadomość nieuchronności przemijania we wszystkich tekstach ma wymiar pokornego przyzwolenia, które może być również uznane za element odwołania do filozofii stoickiej. Dramatyzm ludzkiego losu, pragnienie zatrzymania chwili, spojrzenie w kierunku wieczności oraz uchwycenie tego, co najcenniejsze i dla każdego tak indywidualne – czy wręcz intymne, stały się przedmiotem rozważań podjętych w rozprawie. Autorzy wierszy o tematyce temporalnej nastawieni byli na dydaktyzm przekazu. Ich przemyślenia nad przemijaniem, wynikające z osobistych przekonań oraz racjonalnego podejścia do rzeczywistości, miały na celu przede wszystkim pouczenie, a także uspokojenie odbiorców. Najważniejsze przesłania zachęcały do rozwagi oraz refleksji nad własnym postępowaniem, a także do wyciągania wniosków z przeszłości i szanowania upływającego czasu.

W przemyśleniach nad czasem oświeceniowi poeci stali jakby na granicy postawy renesansowej i barokowej. Z jednej strony w sposób racjonalny postrzegali i przyjmowali różne zjawiska oraz elementy otaczającej rzeczywistości, natomiast z drugiej – towarzyszyła im niejasna obawa i lęk przed przemijaniem. Pragnienie zrozumienia świata oraz jego prawideł kończyło się smutną refleksją, związaną z niemożnością pełnego poznania – trudnością oswojenia upływającej chwili.

Rozważania zawarte w rozprawie wynikają ze wstępnych zaledwie rozpoznań na temat specyfiki myśli o czasie w poezji oświeceniowej. Stanowią one szkic do dalszych badań nad temporalnymi wątkami utrwalonymi przez ówczesnych literatów.